Helena Bechlerowa

 „O Jasiu, o pszczole, o wietrze i dzięciole”

Jaś:
Rzucę książkę, rzucę zeszyt.
Po co się do szkoły spieszyć?
Taki miły w lesie ceni,
będę leżał cały dzień.

Echo leśne:
Jasiu, Jasiu, jesteś leń!

Jaś:
Ach, szczęśliwa taka pszczoła:
nie wie wcale, co to szkoła,
nikt się na nią nie oburza,
że źle pisze słowo „róża”,
nikt nie patrzy na jej szyję
i nie pyta, czy ją myje.
Pszczółko, pszczółko, nic nie robisz,
sok popijasz, fruwasz sobie.

Pszczoła:
Fruwam, fruwam tam i tu,
aż mi czasem braknie tchu.
Zbieram z kwiatów pyłek złoty,
pełne łapki mam roboty.
Fruwam, fruwam cały dzień.

Echo leśne:
A ty, Jasiu jesteś leń!
( Słychać pukanie dzięcioła)

Jaś:
Albo dzięcioł. Nic nie czyta,
nikt na lekcji go nie pyta,
jak on mnoży, odejmuje.
A czy dostał kiedy dwóję?
I czy kiedy go pytano,
czemu kieszeń ma urwaną?
Ach, dzięciole, nic nie robisz,
stukasz, pukasz, łazisz sobie…

Dzięcioł:
Stuk, stuk, stukam ciągle w korę,
leczę w lesie sosny chore.
O, mnie znają drzewa w borze,
proszą nieraz: „Przyjdź doktorze”.
I ja lecę, nie zwlekając,
tam gdzie drzewa mnie wołają.
A gdy noc rozkłada cień,
pracowity kończę dzień.

Echo leśne:
A ty, Jasiu, jesteś leń!

Jaś:
O, przyleciał z pola wiatr.
Wiatr to może lecieć w świat.
I nie śpieszy się do szkoły,
gwiżdże sobie, bo wesoły,
zdmuchnie kwiatek, wodę zmąci
i kapelusz z ulowy strąci,
prześcieradło porwie z plota…
Ale co to za robota?

Wiatr:
(przedrzeźnia)
„Ale co to za robota?”
Myślisz o mnie, żem niecnota.
A kto w lesie i na łąkach
sieje kwiatów, traw nasionka?
Praca to nie byle, jaka
kręcić śmigi u wiatraka,
na jeziorze żagle pchać
i po niebie chmury gnać.

Jaś:
Pszczoła zbiera pyłek zloty,
pełne łapki ma roboty,
dzięcioł leczy sosny w borze,
wiatr pcha żagle na jeziorze.
(słychać dzwonek)
Co to? Dzwonek! Szkolny dzwonek!
Lekcje mam nie odrobione!

Pszczoła (podnosząc i podając książkę):
Książka Jasiu…

Dzięcioł:
Zeszyt zmięty…

Wiatr:
I tornister nie zapięty…

Jaś ( wybiegając):
A ten dzwonek
- dzeń, dzeń, dzeń!

Echo leśne:
Jasiu, Jasiu, zmień się , zmień!